# PAMIĘTNIK GOSPODARSKI.

*Wychodzi we Lwowie co sobota. Cena przedpłaty wynosi dla Lwowa 5 złr. a dla prowincyi wraz z przesyłką pocztową 6 złr. m. k. rocznie. Prenumerować można każdego czasu. Biuro redakcyi pod liczbą 881¼*

**N. 34.** **Dnia 25 sierpnia, 1849.**

## O szarańczy i sposobach jej wygubienia.

Gdy przed 20 laty niebezpieczeństwo od szarańczy naszym stronom zdawało się zagrażać, rząd Królestwa Polskiego polecił był panu profesorowi Jarockiemu napisać dokładną naukę o szarańczy i sposobach jej wygubienia i przeznaczył fundusz potrzebny na wydrukowanie tego pisma. Pod koniec lata 1828 niezmierne chmury szarańczy pojawiły się wprawdzie były na Podolu, ale prócz nabawienia strachem mieszkańców, przynajmniej w naszej prowincyi nie wyrządziła ona wielkiej szkody: na polu bowiem prócz hreczki nic już nie było, a gdzie osiadała, nie bawiła dłużej nad jedną noc i na drugi dzień przed południem odlatywała dalej w kierunku południowo-zachodnim. Wpływ atmosfery jesiennej i ostra zima następna musiały zapewne to sprawić, że płód szarańczy nie wylągł się w roku 1829 w Galicyi.

Kiedy zaś klęską tą w bieżącym roku dotknięta została znaczna przestrzeń naszego kraju a mianowicie część jego wschodnio-południowa, między rzekami Dniestrem i Prutem położona; poczytujemy sobie za obowiązek, dla użytku gospodarzy wiejskich, tamte strony zamieszkujących, podać krótki wyciąg z dziełka profesora Jarockiego, obejmujący opisanie dwóch głównych co do swej szkodliwości gatunków szarańczy, to jest *wędrownej i tatarskiej*, i sposoby ich wygubienia, odsyłając zresztą po bliższe szczegóły naszych czytelników do samego źródła. *)

„Wiadomo wszystkim, że owady lęgnąc się z jaj nie przynoszą właściwej sobie postaci, i że i tę postać, w której wystąpiły na świat, poźniej zmieniają w inną, od pierwszej różniącą się, a jeszcze właściwiej niepodobną: słowem, że owady w ciągu życia swego trzy razy postać czyli kształt ciała odmieniają, tak dalece, iż w tych trzech epokach wieku swego zupełnie oddzielnemi zdają się być istotami. Różnice między temi trzema postaciami w jednych rodzajach są większe niż w drugich.“

1. „W stanie *Liszki* nie mają ani śladu skrzydeł i w największym wzroście rzadko przechodzą połowę tej wielkości, jaką w stanie dojrzałym mieć powinny. Po dwukrotnem zwykle wylenieniu się czyli zrzuceniu skóry przechodzą w stan następujący.

2. W stanie *Poczwarki* dostają na plecach małych kliników błonowych, które są zarodami skrzydeł i pokryw skrzydłowych. W tej epoce doszedłszy blisko tej wielkości jaka każdemu gatunkowi jest zakreśloną, lenią się znowu i przeobrażają się po raz ostatni.

3. W stanie ostatnim czyli *Dojrzałości* który zwykle w miesiącach lipcu i sierpniu następuje, otrzymują skrzydła i ich pokrywy, a oraz i wielkość sobie właściwą. Przelatując z miejsca na miejsce parzą się i niosą jaja kształtu podługowatego, z których dopiero przyszłej wiosny nowe ich pokolenie lęgnąć się będzie.

Inne owady w drugiej epoce życia, to jest w stanie *poczwarek* nie przyjmują żadnego pokarmu; te przeciwnie we wszystkich trzech stanach są prawie równo żarłoczne i dla tego tem szkodliwsze. Wszystkie żywią się roślinami. Dwie tylne nogi mają znacznie od przednich większe, do skakania usposobione. Samce pociągając nogą tylną po brzegu skrzydeł i pokryw, wydają głos brzęcząco świergotliwy lub świerczący. Dopiero przytoczone okoliczności są wspólne wszystkim *więtkopokrywym skaczącym* owadom; dodać tylko potrzeba, że samice niektórych mają tułów długim ogonem opatrzony, a ten składa się z dwóch listewek, i jest jajowodem czyli rynienką, po której jaja do dołków wpuszczają.“

Wietkopokrywe skaczące owady dzieli autor na pięć rodzajów. 1. Szarańcza. (*Acrydium*) 2. Skakun. (*Tetrix.*) 3. Pasikonik (*Locusta.*) 4. Świercz (*Gryllus.*) 5. Turkuć (*Gryllotalpa*) i załącza naukowe opisanie każdego rodzaju.

**R o d z a j I.** Szarańcza. *Acrydium.* po francuzku **C r i q u e t**, po niemiecku *Heuschrecke.*

Rożki nitkowate, (rzadko na końcu słabo pałeczkowate) od połowy długości ciała krótsze z drobnych 24 lub 25 wstawów złożone, między oczami blizko ich brzegów osadzone. Głowa duża, lekko ściśniona. Pysczek wystający. Warga dwudzielna. Oczek na czole troje; z tych po jednem powyżej nasady rożków przy oczach, a jedno niżej (zwykle w rowku czoła) umieszczone. Tył gorsetu nieprzedłużony. Pokrywy dłuższe niż tułów, skrzydłom w długości równające, wierzch i boki tułówa osłaniające. Ciało lekko ściśnione, w obu płciach bez ogona. Nogi tylne długości ciała równające. Na końcu stóp między pazurkami strzępek błonowy zaokrąglony.

Ten rodzaj obejmuje największe szkodniki. Podług jakości rożków wypada je podzielić na dwa następujące oddziały.

**O d d z i a ł I.** *Rożki nitkowate czyli wszędzie równo grube.* Do tych należy 18 następujących u nas znajomych gatunków:

1. *Szarańcza wędrowna. Acrydium migratorium.*

Około półtrzecia cala długa, błękitnawo-zielona, pod spodem bledsza i cokolwiek w cieliste na piersiach przebijająca; ma szczęki czarne, pokrywy szarawo blado-brunatne, ciemno brunatnemi lub czarnemi niejednakiemi plamkami bez ładu upstrzone. Skrzydła bez plam blade, sza-

*) Oto jest tytuł rzeczonego dzieła: «*O szarańczy i innych jej podobnych owadach dla użytku gospodarzy wiejskich przez* **Felixa Pawła Jarockiego**, *nauk wyzwolonych i filozofii doktora, profesora zoologii w królewsko-warszawskim uniwersytecie, członka królewskiego towarzystwa przyjaciół nauk w Warszawie, członka honorowego i assessora zagranicznego Towarzystwa mineralogicznego w Jenie, członka honorowego badaczów natury w Lipsku i Berlinie, czynnego w Moskwie, etc. (Z jedną tablicą rycin.) w Warszawie, w drukarni rządowej Jego Ces. Królewsk. Mości. 1827* (w 8ce str. 44. 4. czyli 3 arkusze.)

rawe, przy ciele żółtawo zielonawe. Gorset bez poprzecznych przedziałów gładki, ostro daszkowaty. Piersi bez kolca. Na różowych piszczelach nóg tylnych, kolce blade.

Samiec różni się od samicy tylko tem, że ma ciało znacznie szczuplejsze. Młode bezskrzydłe tak w tym jak wszystkich innych gatunkach maścią ubarwienia i kształtem gorsetu podobne są starym. Wysuszone na szpilce przybierają kolor oliwkowato-brunatnawy.

Właściwą ojczyzną tego gatunku jest zachodnia część Azyi i stepy wschodnio-południowych krajów Europy. Zkąd zwykle w miesiącu sierpniu w czasie lat gorących wzniosłszy się na powietrze, przylatuje z wiatrem do krajów dalej ku zachodowi położonych. Siadając codziennie dla spoczynku i żerowania na parę godzin przed zachodem słońca, puszcza się nazajutrz w dalszą podróż po obeschnięciu rosy. Zaskoczona deszczem koczuje na jednem miejscu, lub posuwa się piechotą w miarę potrzeby żywności. Lata tylko w dni pogodne i to w godzinach największego upału. Pielgrzymki te odbywa tak wielkiemi gromadami, iż lecąc nakształt chmury słońce sobą zasłania, a gdy siądzie na ziemi całe łany na kilka, a czasem i kilkanaście całów grubo pokrywa. Chociaż, Bogu dzięki! rzadko nas odwiedza; lecz przynosząc zawsze okropną klęskę całym okolicom, słusznym jest postrachem dla ludu. Gdzie spocznie, pożera liście drzew, zboża wszelkiego rodzaju i trawy, a zniszczywszy czasem w jednej nocy całoroczne zabiegi tysiąca rolników, zostawia po odlocie tylko gołą, bobkowatym gnojem przysypaną i mnóstwem jaj swoich zarażoną ziemię. Każda samica znosi od 150 do 200 jaj. Odgrzebawszy cokolwiek ziemi składa je w płytkim dołku przy łodygach niedojedzonych roślin i oblewa gęstą brudno-żółtawą flegmą, która zawierając jaja w jedną bryłę wkrótce na powietrzu tężeje, wisłą skórkowatą powłokę około nich tworzy i od przystępu wilgoci zabezpiecza. Po złożeniu jaj zaczynają stare zdychać i przed nadejściem zimy giną wszystkie.

Jeżeli po jej bytności zima następująca jest sucha i łagodna, a wiosna ciepła; nowe nieszczęście czeka tę okolicę: bo z tych jaj wylęga się mnóstwo szarańczy, która zaraz z wiosny zasiewy i trawy niweczy, a która w młodości nie mając skrzydeł *piechotą* lub *szarańczą piechotną* od pospólstwa nazywaną bywa. Lubo nasz klimat jest znacznie zimniejszy od jej rodzinnego, mimo to raz zagnieżdżona, potrafi się przez wiele lat utrzymać.

2. *Szarańcza tatarska. Acrydium Tartaricum.*

Trzy cale długa, rudawo-brudno żółta, w zielone przebijająca, na gorsecie blado brutnatnemi w pozdłuż idącemi smugami niewyraźnie upstrzona; ma szczęki podobne jak ciało; na czole rowek głęboki; na piersiach między dwiema przedniemi nogami kolec duży; gorset daszkowaty z trzema poprzecznemi fałdami na przodzie; pokrywy szarawo zielonawe, blado brunatnemi kropkami i plamkami niewyraźnie upstrzone; skrzydła rudawo szare z środkiem zielonawym, przy tylnym brzegu blado brunatną bręgą a na przednim ciemno brutnatnemi kropkami i plamkami oznaczone; na piszczelach nóg tylnych po dwa rzędy dużych ciemno karmazynowych kolców, a na bokach ich grubych kolan po jednej czarnej łukowatej kresce.

Ojczyzną tego gatunku są stepy tatarskie i inne w środku Azyi położone. Lubo wprawdzie rzadziej, lecz równie wielkiemi a może i większemi chmurami odwiedza Europę. Jedna z największych jej gromad, która nieocenione szkody w Polsce i w Prusiech zrządziła, była w roku 1730. Zupełnie mylnem jest zdanie niektórych osób, jakoby się na ich skrzydłach znajdowały znaki, które z literami i cyframi mają mieć podobieństwo.

3. *Szarańcza czerwona. Acrydium stridulum 4) Szarańcza modra. Acr. coerulescens. 5) Szarańcza różowa Acr. italicum. 6) Szarańcza siatkowata. Acr. grossum. 7) Szarańcza żółtobrzeżna. Acr. triangulare. 8.) Szarańcza pstra. Acr. coerulans. 9.) Szarańcza ceglasta. Acr. germanicum. 10.) Szarańcza brunatna. Acr. flavipes. 11.) Szarańcza płowa Acrydium flavidum. 12.) Szarańcza xiężycowata. Acrydium lunatum. 13.) Szarańcza świegotliwa. Acr. viridulum.*

Oddział II. *Rożki nitkowate pałeczkowate czyli ku końcowi nieznacznie coraz grubsze* Tu należą same pomniejsze, nieszkodliwe gatunki których jest pięć: *14) Szarańcza znaczona. 15) Ruda. 16.) Smugowana. 17) Grubonoga* i *18) Krwawa.*

Opisanie następnych czerech rodzajów, zawierających w sobie same drobne i nieszkodliwe owady, opuszczamy, a natomiast podajemy:

*Sposoby wygubiania szarańczy szkodliwej.*

Skoro gdzie przylotna szarańcza (*dwa pierwsze gatunki: wędrowna i tatarska*) upadnie, natychmiast właściciele gruntów tem nieszczęściem dotkniętych powinni sąsiedzkie wioski uwiadomić i do wspólnej rozprawy z nią zaprosić, a ci ani chwili z przybyciem ociągać się nie powinni: bo chociaż ich w tym roku Bóg od starej szarańczy ochronił, nie mogą być pewni, czyli w miejscu tego spoczynku jaj nie zostawi. Co jeżeli nastąpi w roku przyszłym wylęgła z nich młoda szarańcza rozchodząc się na wszystkie strony, pewno ich pola odwiedzi. Tego więc samego wieczora kto tylko do pracy jakiej jest zdolny powinien na wytępienie jej pospieszyć: bo w nocy tylko najwięcej wygubić jej można, a za tę noc bezsenną (w której jeżeli nie wygubić, to przynajmniej liczbę jej stada znacznie zmniejszyć zdołają) błogosławić im będą wszystkie te okolice, przez któreby jeszcze mogła była przelatywać, a które oni gorliwością swoją od nieszczęścia zasłonili. Uważać jednak potrzeba, jakich kiedy środków użyć należy.

1. Jeżeli szarańcza przybyła w liczbie niewielkiej, to jest iż gruntów sobą nie pokryła; natenczas spieszyć potrzeba z łopatami i brzęczącemi narzędziami rolniczemi, jakiemy są kosy, tasaki i siekacze i t. p. i gdy dzieci i starcy postępując zwolna bruzdami między zbożem (od tej strony zkąd wiatr wieje) hałasem i brząkaniem w powyżej wspomnione przedmioty pędzić będą szarańczę, która strudzona kilkogodzinną wędrówką i zwilżona rosą wzlecić nie może, i tylko piechotą uchodzi, tymczasem w stronie przeciwnej na gruntach nie obsianych lud do pracy zdolniejszy wybrawszy rów przynajmniej na łokieć głęboki i tak długi, jak linia poganiaczów zasięga, powinni weń przybywającą szarańczę, miotłami i wiechamy spychać wreszcie ziemią przysypać i przydeptać. Dobrze byłoby mieć za tym rowem znaczną liczbę nierogacizny: gdyż ta pożerałaby uszłą z rowu lub mimo rowu szarańczę, a tak za jednym zachodem nie małoby jej wyginęło.

Ten sposób postępowania jest prawie jedyny przeciw zbyt rozmnożonej krajowej szarańczy dopóty, dopóki skrzydeł nie ma. Ażeby jednak wpędzanie to w rowy pomyślny skutek odniosło, następujące warunki zachować należy:

a.) Wykopawszy rów wyżej opisany dla szarańczy krajowej przy obszarach które opanowała wpędzać ją doń potrzeba z kierunkiem wiatru czyli za wiatrem i we dnie, a mianowicie w czasie dnia pogodnego i po obeschnięciu rosy: gdyż w tej porze można widzieć jej posuwanie się, a oraz snadniej ustrzedz się zbytniego tratowania zboża.

b.) Gdy jedni ludzie opatrzeni w wiechy i miotły pilnują tylnego brzegu rowu, drudzy z strony pola przeciwnej opatrzeni w pręty lub cienkie gałązki trącając zlekka po zbożu z hałasem napędzać ją będą do rowu.

c.) Ludzie poganiający szarańczę tak będą rozstawieni, ażeby się końcami prętów dosięgać mogli, a między temi gdzie niegdzie staną z brząkadłami i wszyscy ruszą za danym znakiem.

d.) Postępować będą tak powolnie jak uchodząca przed niemi szarańcza dozwoli; gdyż przez pospiech mogliby jej wiele przeminąć.

e.) Skoro taka obława doszła aż do rowu, natychmiast wpędzoną doń szarańczę ziemią przysypać i dobrze przydeptać potrzeba. Zostawiać jej w rowie otwartym na pożarcie nierogacizny nie radzę, bo się jej większa część rozlezie i całą obławę bezskuteczną uczyni, tym bardziej że raz spłoszona za drugim zachodem woli się na strony rozpierzchać, niż naprzód postępować. To prawda, że

szarańcza pod wiatr i pod górę postępować nie lubi; lecz w potrzebie i z rowu łatwo wyleść potrafi. Niektórzy radzą posypywać ją w rowie wapnem dla większego zapewnienia się o jej zagładzie, ale ten sposób byłby zakosztowny i dla większej liczby właścicieli ziemi do wykonania niepodobny.

f.) Ażeby ile możności mało zrządzić szkody w zbożu przez tratowanie, skoro tylko kierunek wiatru nie jest na przeszkodzie, poganiacze szarańczy powinni postępować bruzdami.

To są ogólne rzuty względem potrzebnego zachowania się; okoliczności zaś miejscowe i roztropność dyrygującego obławą snadno podyktują te, jakie jeszcze dodać będzie potrzeba.

2. Jeżeli *szarańcza przylotna* bardzo grubo na zbożu osiadła, najpewniejszym do wygubienia jej sposobem jest zapalenie bezzwłoczne tegoż zboża na pniu stojącego. Zapalenie jednakże to potrzeba uskutecznić w jednym czasie na kilku równoległych liniach w takim kierunku, ażeby się te z kierunkiem wiatru krzyżowały. Tym sposobem pędzona szarańcza od wiatru płomieniem i dymem jednej linii, wpadać będzie na ogień drugiej. Jestto zaiste, z jednej strony wielka ofiara, którą dla ochronienia innych okolic od podobnej klęski koniecznie uczynić należy; z drugiej strony zaś toż samo zboże już i tak za stracone uważać wypada: bo takie mnóstwo szarańczy zabawiwszy na niem przez noc całą, nie tylko mało co z niego zostawi, ale nawet i przyległe dobrze uszkodzi. Tak przynajmniej szkoda przez wczesne podpalenie zrządzona będzie znośniejsza: bo ocali nierównie większą liczbę zbiorów innych okolic. Wreszcie spodziewać się należy, że gminy okoliczne zasłonione tym sposobem od podobnej klęski chętnie się złożą i spodziewany plon w naturze właścicielowi powrócą.

3. Jeżeli przylotna szarańcza w zbyt wielkiem mnóstwie zaległa ugory lub łąki; tratować ją wozami, lub co lepsza walcami, jakich używają do równania łąk. W niedostatku kamiennych lub żelaznych takich walców, bierz naprędce kloc drzewa na 2 lub 3 łokcie długi, a przynajmniej łokieć średnicy mający, wbij w środki końców jego po jednym sworzniu, zawdziej na nie witki żelazne, albo nareszcie drewniane, a uwiązawszy do nich drążek z orczykami, zaprząż konie i jedź z nim w poprzek po zagonach. Podobnie urządzony kloc toczący się szybko za końmi, miliony szarańczy w jednej godzinie pogniecie, a im będzie grubszy i cięższy, tym większy skutek zrobi. Nie potrzeba, mniemam, nadmieniać, że w podobnym razie na jednym klocu nie dosyć. Wołów do tym podobnych zaprzęgów używać nie radzę: bo bydło rogate woni szarańczy bez uszczerbku zdrowia znieść nie może.

4. Co do krajowej szarańczy czerwonej, (lub u nas wylęgłej) skoro się spóźniono z użyciem przeciw niej sposobu pod n. 1. wskazanego; lub jeżeli mimo odbyte wpędzanie jej w rowy i zasypywanie, jeszcze w znacznej ilości widzieć się daje, radziłbym obywatelom, ażeby w czasie żniwa znacznie wyżej niż zwykle zboże żąć, a ściernie na każdym sprzątnionym łanie (podług przepisu pod n. 2) zaraz spalić kazali. Jeżeliby zaś mimo wysokości swojej ścierń sama dla zbytku chwastów palić się nie chciała; dobrzeby było porozrzucać na niej miejscami suchej mierzwy lub suchego chróstu: gdyż tym sposobem nie tylkoby się pozbyli wszystkich nielotnych na tychże polach pozostałych samic tego gatunku i ich jaj, które się zwykle zaraz przy powierzchni ziemi znajdują, ale oraz (jak wiadomo gospodarzom) to palenie ścierni przyczyniłoby się choć w małej części do użyźnienia gruntów. Wreszcie pomijając inne okoliczności, wypalenie ścierni na tych wszystkich polach, na których się tego roku szarańcza znajduje jest koniecznie potrzebne: gdyż tym tylko sposobem można się pozbyć jaj, z którychby się w roku przyszłym jeszcze liczniej niż teraz pokazała, gdyby podobnie ciepła i sucha wiosna nastąpiła. Gdzie ścierń zarzadka lub zanadto trawista, tam trzeba nawieść suchej mierzwy, chróstów lub wygrabisk z lasów i te rozesławszy palić wraz z ściernią.

5. Gdzie miejscowość pozwala, te wszystkie łąki i pola, na których w tym roku długo dojrzała szarańcza bawiła i może jaja złożyła, dobrzeby było w jesieni wodą zatopić i zatopione aż do zimy dotrzymać. Jakkolwiek to jest doświadczony sposób na wygnojenie jaj szarańczy, tak łatwo przewidzieć można iż w niewielu miejscach będzie mógł być użyty: bo rzadkie wsie co mają tak szczęśliwe położenie, ażeby przez ich grunta w stosownym kierunku do tej potrzeby rzeczka lub struga płynęła.

6. Pastuchom, tudzież polowym, leśnym i t. p. ludziom potrzeba przykazać, ażeby w wolnych chwilach tej jesieni jaj szarańczy wyszukiwali i one niszczyli. Jaja mianowicie szarańczy wędrownej znajdując się zwykle blisko powierzchni ziemi przy kamieniach i bryłach na polu, tudzież przy korzeniach krzewów na miedzach, są tym łatwiejsze do znalezienia: bo będąc w znaczne kłęby pozlepiane, podobne są bryłkom w żółty zams (czyli w brudno żółtą jerchę) obwinionym; a tem samem różnią się od ziemi i od innych przedmiotów.

7. Przyorywania ścierni na tych łanach, na których szarańcza bawiła w miesiącu sierpniu, bez poprzedniego wypalenia jej, wyraźnie nie radzę: ponieważ, nie tylko że zwyczajna skiba nie jest dostateczną do zepsucia jaj; ale owszem zasłania je przed ostrością wiatrów i mrozów, a za nadejściem ciepłych dni wiosny młoda z nich wylęgła szarańcza bez trudności wygrzebie się na wierzch i niszczyć będzie zasiewy.

8. Nakoniec, pomiędzy doświadczone środki do zepsucia jaj szarańczy liczyć można posypywanie w jesieni świeżem wapnem niegaszonem tych pól, na których ten szkodliwy owad w miesiącu sierpniu przebywał, mianowicie, gdy się to wykona po dobrym deszczu, kiedy ziemia obficie jest zwilżona, albo przed deszczem. Warząc, że tak powiem, gaszące się wapno płód szarańczy przyczyni się oraz i do użyźnienia gruntu. Przewidzieć jednakże można, że ten środek dla swej kosztowności w niewielu miejscach będzie użyty."

---

## Korespodencye.

I. Niewymownie się cieszę myślą powrotu i starać się będę ile możności go przyspieszyć. Ujechawszy jednak tyle drogi radbym się czegoś nauczyć coby się w kraju na coś przydać mogło. Osiadłem na miesiąc w Szkocyi u *farmera* z moim synem. Nasz gospodarz najsławniejszy na całą okolicę rolnik a przytem człowiek w ogólności światły, z którym pomówić miło tak że przy rolnictwie i wielu innych rzeczy nauczyć się można. Dotego mieszkam na wsi w ładnej okolicy, wśród pięknych kwiatów, i w domu tak wygodnym i eleganckim jakiego nigdy mieć nie będę. Używam więc życia póki mogę. Kiedy to u nas właściciele będą mieli to co tu ma każdy porządniejszy dzierżawca!

Ile razy jestem w Anglii nie mogę się wstrzymać od uczucia zazdrości dla tego kraju. Dlaczego pan Bóg dał im tyle szczęścia i sensu, a nam tak mało jednego i drugiego. Nie bawią się tu w filantropią ale nigdzie nie widać tyle szczęścia i dobrego bytu. Tu chłop nie ma nic prócz swych rąk, ale niemi może zabezpieczyć sobie i rodzinie życie, któreby u nas za zbytkowne uważać można, gdy przeciwnie nasz nowy dziedzic żyje i mieszka jak Diogenes szczęśliwy w próżniactwie i goliznie. Gdy widzę pola otoczone żywemi płotami, zamknięte żelaznemi wrotami, leżące na nich narzędzia gospodarskie żelazne czasami po kilka dni i pasące się dniem i nocą owce bez żadnego dozoru, myślę sobie, że tu nasz kmiotek nakradłszy dowoli piłby potem nazabój. Tu przeciwnie sam brak dozoru dowodzi jak można ludziom ufać.

Kelso, w Szkocyi, 30 lipca, 1849. *X. L. S.*

II. W całych górach tegoroczne zbiory zi rna ledwie na półroczną miejscową konsumcyę wystarczą, dla której też i tegorocznych zbiorów paszy

zanadto nie będzie jak przedtem nigdy zanadto nie bywało. Góry Karpackie tylko uprawą koniczyny, dotąd prawie zupełnie nieznaną, rolnictwo swoje dźwignąćby mogły a właściwy górski rolnik tylko ziemniakami siebie i czeladź wyżywićby mógł bez dokupywania żywności z pogranicznych Węgier albo z lepszych prowincyi okolic, — mówię właściwy rolnik ziemniakami siebie i czeladźby wyżywił, gdyby te znowu rodzić się chciały; — dla każdego innego potrzeba zawsze żywność sprowadzać zinnąd. Góral nie będzie się nigdy uskarżał, aby w literalnym sensie robił na chleb dla kogo innego. Ale kartofle jak od lat trzech psują się, tak i tego lata właśnie temi dniami psuć się zaczęły. Nie wielka ztąd będzie szkoda, bo ich dla braku nasienia bardzo mało posadzono, ale to przykra, że nie ma lepszego widoku na przyszłość dla miejscowej ludności, której od roku 1846 już bardzo wyginęło wiele z głodu i na różne z głodu na przemian i obżarstwa pochodzące choroby. Teraz właśnie w tutejszej okolicy krwawa biegunka trapi lud żywiący się od samej wiosny chwastami, jagodami, grzybami i ledwie zawiązanemi owocami drzewnemi. Jeżeli się tedy na złe nie znajdzie rada dla gór w szczególności a dla prowincyi w ogólności, tedy pierwsze dla Galicyi a ta dla monarchii ciężarem będą, nie mniejszym jak Irlandya dla Wielkiej-Brytanii. Potrzeba mianowicie niezbędnie *banku rolniczego*, *szkółek dla ludu wiejskiego* i *prawodawstwa rolniczego* i to odrębnego dla prowincyi naszej. Bez tych instytucyj i to czemprędzej zaprowadzonych gorsze dotkną nas od egipskich plagi, bo torba, barbarzyństwo i niewola gorsza od egipskiej — bo żydowska! Wspomnione instytucye nie są wcale za granicami możności — nawet bank nie jest za granicami możności w naszem biednem położeniu; ale potrzeba gorliwości i wytrwałości ze strony naszej, a czynnej pomocy ze strony wysokiego c. k. Ministeryum rolnictwa, — mówię wyraźnie pomocy tylko, nie żadnych ofiar.

Żubracze, w ziemi sanockiej, 8 sierpnia 1849.

*K. J. T.*

### Towarzystwo naukowe z Uniwersytetem Jagiellońskim połączone,

W myśl urządzenia swego z dnia 20 października 1848 roku, zamierzyło wydawać dzieła nauk. następujących treści:

1. *Rocznik* w 4ch zeszytach kwartalnych obejmujący prace Towarzystwa na posiedzeniach czytane lub przez członków w tym celu nadesłane; tudzież roczny pogląd na czynności Towarzystwa we wszystkich działania jego zakresach i zdanie sprawy ze stanu wydziałów uniwersyteckich.

2. *Zabytki historyczne* z dziejów, oświaty i sztuk pięknych w Polsce.

3. *Bibliotekę naukową*, przeznaczoną do wykładu w Uniwersytecie, ogarnąć mającą z czasem ogół naukowych przedmiotów, podzieloną według tychże przedmiotów, na stosowną ilość oddziałów.

4. *Książki elementarne* dla szkół średnich.

5. *Książeczki dla ludu* obejmujące wykład nauk uzupełniający wiadomości nabyte w szkołach początkowych, zastosowane do pojęcia ludu, a odpowiednie jego umysłowym i materyalnym potrzebom, mianowicie:

*a)* Wykład Nauki Wiary rzymsko-katolickiej. *b)* Powieści biblijne starego i nowego testamentu. *c)* Powieści moralno-religijne, brane z życia ludzi znakomitych, a szczególniej rodaków. *d)* Nauka liczenia z wiadomością o pieniądzach, miarach i wagach. *e)* Wiadomości z historyi naturalnej, o zwierzętach, roślinach i rzeczach kopalnych, szkodliwych i pożytecznych. *f)* Wiadomości z fizyki: o zjawiskach napowietrznych, cieple i t. d. *g)* Wiadomości o kuli ziemskiej pod względem Geografii fizycznej z wykładem o kalendarzu. *h)* Rys geografii politycznej w ogólności, w szczególności zaś kraju Polskiego. *i)* Nauka o zachowaniu zdrowia i ratowaniu w nagłych wypadkach. *k)* Historya powszechna. *l)* Historya Polska. *ł)* O rządzie, jego organach, stosunkach obywateli do władz rządowych i urządzeniu gmin. *m)* Poradnik prawny, z ogólnym wykładem prawa cywilnego i karnego. *n)* Nauka o człowieku, pod względem jego praw i powinności. *o)* Ogólny wykład dobrego gospodarstwa krajowego. *p)* Wykład zasad rolnictwa, ze stosownym wstępem z chemii. *r)* O przemyśle ludzkim, czyli wiadomości o rękodziełach i fabrykach, a w szczególności w kraju Polskim. *s)* Początki budownictwa wiejskiego, ze wstępem z miernictwa, przyczem o biciu rowów i robieniu dróg. *t)* O chowie bydła, z nauką o leczeniu chorób zwierząt domowych. *u)* O ogrodnictwie i jego użytkach. *w)* Zbiór pieśni dla ludu. *y)* Wyjaśnienie przesądów we względzie lekarskim między ludem powszechnych.

Gdyby kto z miłośników oświaty, bądź miał wygotowaną, bądź wygotować zamierzał, czy to książkę elementarną, czy jednę z książeczek dla ludu tutaj wymienioną lub niewymienioną, lecz przydać się mogącą i życzył sobie wcielić takową do zakresu dzieł przez Towarzystwo wydawanych; raczy zgłosić się w tej mierze do Sekretarza Towarzystwa w celu porozumienia się: czy zamierzony przedmiot nie jest już wypracowany przez jednego z członków Towarzystwa; czy sposób wypracowania zgodny jest z planem przez Towarzystwo przyjętym; tudzież dla powzięcia wiadomości, pod jakiemi warunkami zamierzałby pracę swoję Towarzystwu odstąpić. *J. Kremer* Sekr. Tow. Nauk. krak.

*Wydano dotąd*: Rocznika Tow. nauk. Zeszyt I. cena złp. 3 gr. 10.—Zjawiska napowietrzne jako I część wykładu nauk dla ludu. Cena gr. 18.

*Zostaje w druku*: Księga promocyj i zbiór ustaw wydziału filozoficznego od początku Uniwersytetu krakowskiego aż do ostatnich czasów.— Opisanie roślin skrytopłciowych, jako I część Botaniki szczególnej.

*Przygotowano do druku*: System Filozofii w rysie zastosowanym do wykładu w Uniwersytecie.

## WIADOMOŚCI HANDLOWE.

*Sadagóra na Bukowinie, 19 sierpnia.* Na jarmarku d. 8 b. m. odprawionym, było w ogóle 4000 sztuk wołów częścią z Besarabii, częścią zaś z Multan; wszystkie sprzedano po bardzo dobrych cenach. Z kraju było parników do 1000 sztuk, które także sprzedane zostały. Rogacizna jest bardzo droga, za parę najlepszych wołów płacono od 140 do 150 złr. m. k., najlichsze woły robocze kosztowały 70 do 80 złr. m. k. Z Galicyi wielu było kupców, zdaje się iż tam zchodzi na bydle pociągowem, gdy to tu tak prędko rozchwycone zostało. Spekulanci wszyscy porobili dobre interesa i pospieszyli napowrót na Multany i do Besarabii, aby na przyszły jarmark który się d. 10 września odbędzie, wołów nakupić. Koni było także wiele na tym jarmarku: parę tabunów 15 miary z Besarabii przedano po 280 do 300 złr. m. k., zwyczajny koń roboczy kosztował 50 do 60 złr. Przyczyny tej drożyzny należy szukać w tem, że teraz potrzeba koni dla wojska, i że nie z takim co dawniej wyborem one przyjmują.

Mamy stałą pogodę, to też żyto, pszenica i siano już wszędzie w gumnie, teraz zbierają jęczmień i owies. Żniwo jest obfite, siana zwłaszcza mamy podostatkiem: furę dobrą, za którą w zimie 20 do 25 złr. m. k. płacić musiano, można było teraz na jarmarku za 1 złr. 12 kr. m. k. kupić. Porobiono już kontrakty na nowe zboże, za parę (korzec pszenicy i żyta) po 7 złr. m. k. Za korzec kukurudzy zawsze jeszcze po $5^1/_2$ złr. m. k. płacą. Powszechnie mówią że się ziemniaki psują, atoli zdaje się, że to się nie potwierdza. Szarańczy znacznie się umniejszyło ustawicznem a pilnem jej niszczeniem i jeżeli nowe chmury z Besarabii — gdzie jej wielka ma być mnogość — nie nadciągną, to zdaje się iż niebezpieczeństwo odwrócone zostało, zwłaszcza gdy wieśniacy zmuszani są ciągle aby ją wszelkiemi sposobami niszczyli.

### UWIADOMIENIE.

Ktoby z panów gorzelników, doświadczonych i gospodarnych, potrzebował umieszczenia w gorzelni na 120 lub 180 wiader n. austr. zacieru dziennego, z obowiązkiem dania od stosownych materyałów kwoty od wiadra, zechce się zgłosić do redakcyi Pamiętnika gospod. z kondycyami swemi, odpowiedniemi powyższemu żądaniu.

**Redaktor i wydawca: Stanisław Przyłęcki.**

*W drukarni zakładu narodowego im. Ossolińskich.*